



**TSKN świętował 35-lecie rejestracji. Był szampan i tort**

STR. II-III

**20 lat ustawy o mniejszościach narodowych**

STR. II

**Oni harmonijnie łączą niemiecki z futbolem**

STR. IV

LUTY 2025

REDAKCJA:  
KRZYSZTOF OGIOŁDA

**HEIMAT**



**MAŁA OJCZYZNA**

PARTNERZY  
DODATKU



Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce  
ul. Stowackiego 10, 45-364 Opole



Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców na Śląsku Opolskim  
ul. Konopnickiej 6, 45-004 Opole



Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej  
ul. 1 Maja 13/2, 45-068 Opole

# Jak chronić język mniejszości

**Zastanawiali się we Wrocławiu uczestnicy okrągłego stołu nt. realizacji „Europejskiej karty języków regionalnych lub mniejszościowych”. Spotkanie zostało zorganizowane przez Radę Europy we współpracy z polskimi władzami.**

**M**niejszość niemiecką reprezentowali: Rafał Bartek, lider VdG, wiceprzewodniczący Martin Lippa, dyrektor biura Joanna Hassa, konsultant ds. oświaty dr Edyta Opyd oraz pełnomocnik VdG ds. współpracy międzynarodowej Bernard Gaida.

– Pod koniec 2021, w czasie, gdy byłem przewodniczącym VdG, wydaliśmy broszurę zawierającą stanowisko MN w sprawie realizacji „Karty języków regionalnych lub mniejszościowych” – przypomina Bernard Gaida. – Na bazie tego dokumentu omawialiśmy wybrane zagadnienia. Wrocławskie spotkanie odbyło się w nowym formacie – z udziałem strony rządowej.

– 80 procent czasu spotkania wypełniły sprawy edukacji – relacjonuje pan Gaida. – Wskazywaliśmy na różnice w podejściu do Karty między Radą Europy a władzami RP. Europejska karta nie jest dokumentem, który chro-



Ryszard Galla, Tomasz Głowacki (MEN), Rafał Bartek, Bernard Gaida, Martin Lippa, Joanna Hassa.

ni mniejszości. Jej zadaniem jest ochrona języków mniejszości, nie ludzi. Z tej filozofii wynika, że języka mniejszości należy uczyć maksymalnie dużo osób. By rostała liczba jego użytkowników. I nie powinno mieć znaczenia, czy ci użytkownicy należą do mniejszości i są Niemcami, uważają się za Niemców czy Polakami. Toteż kar-

ta nie przewiduje warunków wstępnych do nauczania języka mniejszości. Tymczasem w Polsce wciąż wymaga się deklaracji rodziców, którzy chcą, by ich dzieci uczyły się takiego języka. (...)

Reprezentanci MN zwrócili uwagę, że egzamin ósmoklasisty trzeba zdawać z języka obcego, co powoduje, że w praktyce nauczanie języka

mniejszości kończy się zwykle po szóstej klasie.

– Mówiliśmy także o braku nauczycieli. Nie tylko germanistów. Także specjalistów od innych przedmiotów przygotowanych do ich nauczania po niemiecku – dodaje Bernard Gaida. – Była też mowa o tablicach dwujęzycznych. Strona rządowa deklarowała przygotowanie

nowelizacji ustawy o mniejszościach. Ma ona zawierać obniżenie 20-procentowego progu jako warunku umieszczenia tablic w przestrzeni publicznej. Reprezentanci Rady Europy podkreślili, że wraz z powiększeniem Opola zniknęły podwójne nazwy miejscowości, które zostały wchłonięte przez miasto i stały się jego dzielnicami.

Nie ma prawa, które by regulowało ich umieszczenie, skoro już raz obowiązywały. Prawa nabyte powinny zostać utrzymane.

– Zwracaliśmy też uwagę na trudności w tworzeniu szkół w dwóch językach lub z wykładowym niemieckim na terenie zamieszkanym przez mniejszość – zauważa Bernard Gaida. – Uważamy, że gmina, która ma kilka szkół powinna być w stanie wydzielić jedną z nich jako prowadzącą nauczanie w dwóch językach lub w języku mniejszości. Ale w Polsce nie ma systemu zakładającego, że są szkoły publiczne przeznaczone do nauczania wyłącznie w języku mniejszości. Taką formę nauki mogą prowadzić szkoły niepubliczne. Kilka mamy. A nowe z przyczyn materialnych nie powstają. Założyciele takiej szkoły muszą kupić, zbudować lub wyremontować budynek. Ale nie ma żadnego państwowego funduszu na ten cel. Należałoby go utworzyć. (...)

## Wie können Minderheitensprachen geschützt werden?

**Darüber haben sich Teilnehmer eines runden Tisch zur Umsetzung der „Europäischen Charta der Regional – oder Minderheitensprachen“ in Breslau Gedanken gemacht. Das Treffen wurde vom Europarat in Zusammenarbeit mit polnischen Behörden organisiert.**

**D**ie deutsche Minderheit wurde vertreten durch VdG-Vorsitzenden Rafał Bartek, Vizepräsidenten Martin Lippa, Geschäftsführerin des VdG Büros Joanna Hassa, Bildungsreferentin Dr. Edyta Opyd sowie den Bevollmächtigten des VdG für internationale Zusammenarbeit Bernard Gaida vertreten.

– Ende 2021, als ich Präsident des VdG war, veröffentlichten wir eine Broschüre mit dem Standpunkt zur Umsetzung der Charta der Regional

– und Minderheitensprachen – erinnert Bernard Gaida. – Auf dieser Basis haben wir zu ausgewählten Fragen diskutiert. Das Treffen in Breslau hatte eine neue Form, weil diesmal auch Vertreter der Regierung daran beteiligt waren.

– Zu 80 Prozent drehte sich die Diskussion um Bildungsfragen – berichtet Gaida. – Wir haben auf den unterschiedlichen Umgang mit der Charta seitens des Europarates und der polnischen Behörden hingewiesen. Die Europäische Charta ist kein Dokument zum Schutz von Minderhei-

ten. Ihr Ziel ist der Schutz von Minderheitensprachen, nicht von Menschen. Aus ihrer Philosophie geht hervor, dass die Minderheitensprache möglichst vielen Menschen beigebracht werden sollte. Damit die Zahl ihrer Nutzer wächst. Dabei soll es keine Rolle spielen, ob diese Nutzer einer Minderheit angehören und Deutsche sind, sich als Deutsche oder Polen betrachten. Die Charta setzt also keine Voraussetzungen für den Unterricht einer Minderheitensprache vor. Währenddessen verlangt Polen immer noch eine Erklärung von Eltern, die möchten, dass ihre Kinder eine Minderheitensprache erlernen. (...)

Die Vertreter der DM wiesen darauf hin, dass die Prü-

fung in der achten Klasse in einer Fremdsprache abgelegt werden muss, was dazu führt, dass der Minderheitensprachenunterricht in der Praxis in der Regel nach der sechsten Klasse endet.

– Wir sprachen auch über den Lehrermangel. Nicht nur Germanisten fehlen. Auch Spezialisten für andere Fächer, die bereit sind, diese auf Deutsch zu unterrichten sind nicht ausreichend vorhanden – fügt Bernard Gaida hinzu. – Es war auch von zweisprachigen Ortsschilder die Rede. Die Regierungsseite erklärte sich bereit eine Änderung des Minderheitengesetzes durchzusetzen. Dabei soll die 20 Prozent Hürde als Voraussetzung für die Anbringung der zweisprachigen Schilder im

öffentlichen Raum verringert werden. Die Vertreter des Europarats betonten, dass mit der Erweiterung von Opoln die zweisprachigen Ortsschilder mit Namen von Städten und Dörfern, die im Zuge der Reform eingemeindet wurden, verschwunden sind. Es gibt kein Gesetz, welches ihre Anbringung regelt, wenn sie einmal da waren. Erworbene Rechte sollten beibehalten werden.

– Wir haben auch auf die Schwierigkeiten hingewiesen, die es in einem Minderheitengebiet mit der Errichtung von zweisprachigen Schulen oder Schulen mit Deutsch als Unterrichtssprache gibt – erklärt Bernard Gaida. – Wir sind der Meinung, dass eine Gemeinde, die über mehrere Schulen

verfügt, die Möglichkeit haben sollte, eine davon als eine zweisprachige Einrichtung oder Schule mit Minderheitensprachenunterricht führen zu können. In Polen setzt das System keine öffentlichen Schulen voraus, die sich ausschließlich dem Unterricht in der Minderheitensprache widmen könnten. Nicht-öffentliche Schulen könnten einen solchen Unterricht anbieten. Wir haben mehrere Vereinsschulen. Und neue Schulen werden aus finanziellen Gründen ohnehin nicht gegründet. Die Gründer einer solchen Schule müssen ein Gebäude kaufen, bauen oder renovieren. Aber es gibt keinen staatliche Mittel für diesen Zweck. Dieser müsste geschaffen werden. (...)

## Finaliści znają niemiecki naprawdę



Zwycięzcą etapu okręgowego został Adrian Piechulik.

### W Opolu odbył się finał etapu okręgowego Olimpiady Języka Niemieckiego. W części ustnej wystartowało 16 uczniów.

Wszyscy oni otrzymali co najmniej 85 punktów na sto w części pisemnej finału. Zakwalifikowały się do niego 52 osoby z 19 szkół.

– W sumie w olimpiadzie brali udział uczniowie z 27 placówek – mówi prof. Daniela Pelka, sekretarz Komitetu Okręgowego Olimpiady Języka Niemieckiego w województwie opolskim. – To podobna liczba jak przed rokiem. W ustnej części finału uczestnicy odpowiadają przed trzema jednoosobowymi komisjami. Przedstawiają wypowiedź dotyczącą życia codziennego. Rozmawiają o lekturach wybranych książek sprzed 1945 roku i po nim. A także po niemiecku prezentują zagadnienia z historii, geografii, polityki, zjawisk kulturowych oraz z życia społecznego w niemieckim obszarze językowym. Trzeba nie tylko bardzo dobrze znać niemiecki, ale i orientować się w świecie.

Emilia Frank na finał przyjechała ze Zdieszowic. Uczy się w klasie III Technikum Ekonomicznego ZS nr 1 w Kędzierzynie-Koźlu.

– U nas w domu od zawsze język niemiecki był na pierwszym miejscu – mówi pani Sabina Frank, mama Emilii. – Do tego dochodziły telewizja, szkoła, odwiedziny u krewnych w Niemczech. Mieszkalismy przez pewien czas w Republice Federalnej i bardzo chcieliśmy, by nasze dzieci znały język dobrze. Także te, które – jak Emilka – urodziły się już po powrocie.

– Oglądam dużo telewizji, w tym filmów po niemiecku – opowiada Emilia. – Czytam w tym języku książki. Do tego dochodzi

szkoła. Więc w praktyce mam kontakt z językiem niemieckim codziennie. Myślę zarówno po niemiecku, jak i po polsku. Z literatury po 1945 roku wybrałam m.in. teksty szwajcarskiego dramaturga Friedrich Dürrenmatta. Nie są łatwe, ale bardzo je lubię.

Pani Anita Wodarcz-Raudzis uczy języka niemieckiego w V LO w Opolu.

– W przygotowaniu do olimpiady najważniejszy jest uczeń – podkreśla pani Anita. – A dokładnie jego pasja i chęć do nauki. Potrzebne są nie tylko predyspozycje do nauki języków, ale także pracowitość i zaangażowanie. Na pewno same lekcje nie wystarczą. Potrzebne są dodatkowe spotkania. Spotykałam się z moją uczennicą w ramach indywidualnego toku nauki, by pracować szczególnie nad literaturą i wiadomościami krajoznawczymi.

Do V LO w Opolu chodzi Anna John ze Strzelec. – Jestem bardzo zadowolona – mówi. – Mam bardzo pozytywne wrażenia i chętnie przyszyłabym jeszcze raz. Z literatury wybrałam opowiadanie „Sandmann” E.T.A. Hoffmanna. Miałam tak dużo do powiedzenia, że nie mogłam do końca. A atmosfera była bardzo miła. Język niemiecki wyniosłam z domu. Informacje, które pozyskuje po polsku tłumaczę sobie w głowie na niemiecki.

Na podium okręgowego finału stanęli: 1. Adrian Piechulik, I LO Kędzierzyna-Koźle, 2. Alexander Szczepanek z tej samej szkoły, a 3. miejscem podzieliły się Wiktoria Luszczek, I LO Prudnik, Maksymilian Krol, LO nr 3 Opole oraz Maria Bartek, LO nr VIII w Opolu.

Centralny etap OJN odbędzie się jak co roku w Poznaniu w dniach od 28 do 30 marca. Wystartuje w nim 10 opolan.

# TSKN obchodzi 35. urodziny. Był tort i szampan

– Mamy ponad 24 tysiące członków płacących składki – mówili w czasie konferencji prasowej liderzy Towarzystwa.  
– Naszym priorytetem pozostają język i kultura.

**G**eburtstag (urodziny) się na Śląsku fajruje, czyli obchodzi, a takie okrągłe szczególnie – mówi lider TSKN Rafał Bartek.

– Chcę wyrazić wdzięczność wszystkim, którzy na przestrzeni 35 lat podjęli na szczeblu województwa, powiatu, gmin i kół DFK odpowiedzialność za mniejszość niemiecką w swoich społecznościach. Stoimy dziś przed innymi wyzwaniami niż założyciele TSKN. 35 lat temu już sama rejestracja była wyzwaniem. Batalia trwała ponad pół roku. A za nią poszło wprowadzenie języka do szkół, przywrócenie niemieckich imion i nazwisk w oryginalnym brzmieniu i wiele innych. Dziś powtarzamy słowa pani profesor Simonides, która jednemu z naszych działaczy powiedziała, że dziś już walczymy o detale. Tym detalem, który nam spędza sen z powiek jest znajomość niemieckiego, poziom jego naucza-

nia, dostęp do kultury i mediów w języku niemieckim. Ale dziś przede wszystkim świętujemy.

### MNIEJSZOŚĆ WYSZŁA Z NIEBYTU

Zuzanna Donath-Kasiura członkini zarządu TSKN i wicemarszałkini województwa przypomniała, że 35 lat temu mniejszość wychodziła z niebytu.

– Dla wielu mieszkanki i mieszkańców było czymś niewyobrażalnym, że ich sąsiedzi mogą i chcą przyznawać się otwarcie do niemieckiego pochodzenia. Myśmy dopiero uczyli się mówić o swojej tożsamości. Przecież do 1989 zakazane i represjonowane było używanie i nauczanie niemieckiego. Także używanie śląskiego. Zależało nam, by nas zaakceptowano takimi, jakimi jesteśmy. Dlatego powstały dziesiątki chórów, zespołów. Ludzie byli w euforii. Cieszyli się, że mogą mówić, śpiewać, modlić się

po niemiecku. Nauczanie niemieckiego w szkołach było spełnieniem marzeń. (...) Dzięki funduszom rządu niemieckiego przekazywanych za pomocą Fundacji Rozwoju Śląska zainwestowano miliony w infrastrukturę, kanalizację, odbudowę i budowę ważnych budynków. Uruchomiono korzystne kredyty dla małych i średnich przedsiębiorstw.

Wzięliśmy także odpowiedzialność za samorząd. I w tej roli się sprawdzamy. Troszczymy się o wszystkich.

– O tym, że jesteśmy w regionie widoczni świadczą liczby – przypomniała Sylwia Kus, sekretarz zarządu TSKN. – Mamy ponad 24 tysiące członków płacących składki. Działa 312 kół terenowych. Ich członkowie pracują charytatywnie w terenie na rzecz naszej organizacji. W imię tożsamości i zasad, które kultywowali przez całe życie.

– Język i kultura – to one stanowią naszą tożsamość

– mówił wiceprzewodniczący TSKN Norbert Rasch. – Mamy w tym względzie dużo do nadrobienia. Musimy pracować nad tym, by język był znany, a kultura zadbana. Apeluję do samorządów i do rządu o merytoryczne i finansowe wsparcie tych wysiłków mniejszości.

### BYŁY BŁĘDY, ALE SIĘ UDAŁO

Rafał Bartek pytany przez reportera „Heimatu” o stan mniejszości po 35 latach, mówił: – Kiedy mamy 35 lat, to już nie mamy osiemnastu. W tym wieku na pewno już się popełniło jakieś błędy. Są takie miejsca i momenty, w których mogliśmy zrobić więcej i lepiej. Ale generalnie nam się udało. I cały czas mamy potencjał na przyszłość. Myślę, że pamiętamy, co już nie jest takie jak 35 lat temu, ale ciągle na nowo potrafimy się podnosić i stawać czoła wyzwaniom losu i wyzwaniom społecznym.

## Wystawa i konferencja o 20-leciu ustawy

W gmachu Sejmu RP pokazano wystawę „Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce w 20-lecie ustawy”. Ekspozycję przygotował Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej.

**W**ystawę otworzył marszałek Sejmu Szymon Hołownia. Obecni byli: przewodnicząca Komisji Mniejszości Narodowych i etnicznych Wanda Nowicka oraz minister spraw wewnętrznych i administracji Tomasz Siemoniak.

Wszyscy troje zapowiedzieli podjęcie prac nad przygotowaniem nowelizacji ustawy. Minister Siemoniak podkreślił, że pod 20 latami Polska jest w zupełnie innym miejscu. W kraju mieszka ok. 3 mln cudzoziemców. Wyraził nadzieję, że na 25-lecie ustawy o mniejszościach dokument ten będzie już nowelizowany.

– Pomysłodawcą wystawy był Ryszard Galla, doradca marszałka Sejmu ds. mniejszości – mówi Lucjan Dzumla, dyrektor generalny Domu Współpracy Polsko-Niemieckiej. – Jest ona adresowana przede wszystkim



Konferencję otworzył marszałek Sejmu Szymon Hołownia.

kim do polskiej większości i pokazuje syntetycznie wszystkie mniejszości żyjące w Polsce, czyli różnorodność etniczną III RP. Marszałek Hołownia podkreślał, że członkowie mniejszości

narodowych to lojalni obywatele Polski i patrioci, tylko z innym tłem narodowym i kulturowym.

Ekspozycji towarzyszyła konferencja poświęcona uchwalonej 6 stycznia 2005 roku ustawie. Przybyli na nią działacze i samorządowcy MN.

W panelu poświęconym jej historii uczestniczył jeden z jej twórców, były poseł MN Henryk Kroll.

– Przypomniałem, że prace nad tą ustawą trwały blisko 15 lat – powiedział pan Kroll. – Pomysł takiego aktu prawnego pojawił się w środowisku MN już przy staraniach o rejestrację jej struktur. Pierwszy projekt ustawy powstał już w Sejmie X kadencji, a jego autorką była przyszła pani premier Hanna Suchocka. Podkreśliłem zasługi Jacka Kurośnia przy pracach nad ustawą. Opowiedziałem się także za

dopisaniem do jej treści języka śląskiego.

W dyskusji o realizacji ustawy brał udział lider TSKN i VdG Rafał Bartek.

– Pokazałem na przykładzie dwóch artykułów na jakie trudności napotyka realizacja ustawy – mówi. – Artykuł 5. zakazuje zmian granic administracyjnych na terenach zamieszkałych przez mniejszość. A przecież Opole powiększono. Artykuł 6. mówi o równym z większością udziale mniejszości w życiu społecznym i kulturalnym. To nie jest możliwe. Nie mamy w naszym budżecie – choć polskie finansowanie wzrosło o 3 mln zł, do 21 mln pieniędzy np. na mniejszościowy teatr. Wreszcie przypomniałem, że w XX-lecie międzywojennym na Śląsku obie strony – polska i niemiecka były zobowiązane do konkretnych działań na rzecz mniejszości.



Rocznicowy tort pokroił lider TSKN Rafał Bartek.

Po konferencji odbyło się spotkanie z udziałem działaczy i samorządowców MN, przyjaciół i współpracowników. Był czas na życzenia i na toast lampką szampa. A potem także na rocznicowy tort.

Jako pierwsza głos zabrała Monika Jurek, wojewoda opolska. Towarzyszył jej dr Marek Mazurkiewicz, pełnomocnik ds. mniejszości narodowych i etnicznych.

Monika Jurek przyznała, że zdając w Wielkopolsce maturę z języka niemieckiego, nie miała świadomości, że na Śląsku Opolskim nie można się było wówczas tego języka uczyć.

– Od 35 lat TSKN jest nieodzowną częścią opolskiego krajobrazu społeczno-kulturalnego oraz samorządowego – przyznała wojewoda opolska. – Kiedy w latach 90. budowali-

śmy naszą demokrację, Towarzystwo stało się nie tylko uczestnikiem, ale i kreatorem pozytywnych przemian. (...) Poprzez liczne inicjatywy Towarzystwo pomogło też kształtować postawy odpowiedzialności obywatelskiej, zachęcając mieszkańców regionu do angażowania się w życie społeczne.

Gratulacje i życzenia liderom i członkom TSKN składali m.in. ks. dr hab. Piotr

Tarlinski, wikariusz biskupi ds. mniejszości narodowych i etnicznych, Ryszard Galla, doradca marszałka Sejmu RP ds. mniejszości narodowych oraz Bernard Gada, pełnomocnik Związku Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce ds. międzynarodowych oraz prezes Fundacji Rozwoju Śląska Henryk Wróbel.

O garść wspomnień z czasów rejestracji Towarzystwa

Społeczno-Kulturalnego Mniejszości Niemieckiej (taka była pierwotna nazwa) poprosiliśmy byłych posłów Henryka Krolla i Helmuta Paisdziora.

– Myśmy w Leśnicy zaczęli się organizować nawet przed Gogolinem – wspomina pan Paisdzior. – Spotykaliśmy się w małym grocie na początku 1989 roku. Zdopingował nas miejscowy działacz Związku Górnośląskiego. Przekonywał, że nie możemy być Niemcami, bo wszyscy jesteśmy Górnoślązakami. Osiągnął efekt odwrotny do zamierzonego. Ale do TSKN oczywiście się zapisałem. Mam do dzisiaj legitymację z podpisem samego Johanna Krolla i stosunkowo niskim numerem – 301.

– Świętujemy dziś rocznicę 16 lutego 1990 roku. Tego dnia Sąd Wojewódzki w Opolu postanowił zarejestrować TSKMN. – Trzeba pamiętać, że pierwsze dwie instancje – w lipcu w Opolu i we wrześniu 1989 roku we Wrocławiu nam odmówiły. Dopiero w styczniu 1990 Sąd Najwyższy te postanowienia skasował i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia. Rejestracja odbyła się 16 lutego niepublicznie. A dwa dni później – 18 lutego – odbywały się wybory uzupełniające do Senatu z moim udziałem. Informację o rejestracji Towarzystwa przekazano nam dopiero w poniedziałek, już po wyborach.

## Konkurs literacki dla uczniów

**Germanistyka Uniwersytetu Opolskiego, Instytut Nauk o Literaturze i Instytut Językoznawstwa UO zapraszają do konkursu pt. „W historycznych artefaktach odczytujemy czas”. Konkurs pisarski skierowany jest do uczniów szkół ponadpodstawowych.**

– Chcielibyśmy zaprosić Was do podzielenia się z nami Waszymi doświadczeniami związanymi z odczytywaniem przeszłości, niezależnie od tego, czy jest to historia Waszej rodziny, czy historia lokalna, regionalna lub historia państwa. Możecie także opisać obiekt z przeszłości, np. stare zdjęcie rodzinne – zachęcają organizatorzy.

Praca konkursowa powinna być samodzielną wypowiedzią, napisaną w języku niemieckim, która nie została jeszcze nigdzie opublikowana. Mogą to być zarówno teksty prozatorskie (np. opowiadanie, esej, sprawozdanie, reportaż), jak i liryczne (wiersz). W pracy można również wykorzystać materiały wizualne (zdjęcia, własnoręczne szkice, grafiki), których celem jest wzmocnienie przekazu.

Praca powinna być napisana czcionką Times New Roman, 12 punktów, z interlinią 1,5 wiersza. Minimalna długość tekstów powinna obejmować 300 słów.

Konkursowy tekst (jeden od jednego uczestnika) należy przesłać pocztą elektroniczną z dopiskiem „W historycznych artefaktach odczytujemy czas” na adres: [wettbewerb@uni.opole.pl](mailto:wettbewerb@uni.opole.pl) do 10 marca 2025 roku.

Na autorów najlepszych prac czekają atrakcyjne nagrody.

Patronat nad konkursem objęli: Konsulat Republiki Federalnej Niemiec w Opolu – konsul Peter Herr, konsul honorowy Republiki Austrii dr Edward Wąsiewicz oraz Austriackie Forum Kultury – Biblioteka Austriacka w Opolu.

Więcej szczegółów na facebookowym profilu Germanistyka Opolska.

## Jednojęzyczność jest mitem

**W Pedagogicznej Bibliotece Wojewódzkiej w Opolu odbyły się w miniony piątek wykłady, ćwiczenia i warsztaty dla uczniów z okazji Dnia Języka Ojczystego.**

Przekraczaniu granic językowych w mowie polsko-niemieckich osób dwujęzycznych mówiła prof. Felicja Księżyk z Katedry Języka Niemieckiego Instytutu Językoznawstwa UO.

– Jednojęzyczność jest mitem – powiedziała pani profesor. – Większość mówców na świecie jest wielojęzyczna i korzystają oni z całego repertuaru językowego. I to jest coś naturalnego i normalnego. To naszą zdolność komunikacyjną wzbogaca. Wielojęzyczni mówcy wpływają na to, że języki się zmieniają. Mówiąc o wielojęzyczności, myślę nie tylko o językach standardowych, ale także różnych wariantach językowych, języków specjalistycznych: medycznego czy

naukowego i tak powinno być. Z zasobów różnych języków powinniśmy i warto korzystać.

Tajniki efektywnego słuchania w języku polskim przybliżyła licealistom dr Marta Chyb-Winnicka z Katedry Języka Polskiego Instytutu Językoznawstwa UO.

– Słuchanie innych to jest trudna umiejętność – mówi pani doktor. – Bo wszyscy słyszymy, ale nie zawsze jesteśmy naprawdę zaangażowani w słuchanie. Rzadkością jest także umiejętność obiektywnego słuchania treści. Często interpretujemy słowa nadawcy po swojemu, z własnej perspektywy. A w dodatku mamy zdolność przewidywania, co partner w rozmowie

chce nam powiedzieć. Co często wcale nie jest zgodne z intencjami nadawcy. Trzeba być świadomym, że będziemy słuchać efektywnie tylko wtedy, kiedy naprawdę tego chcemy.

W dwóch pierwszych spotkaniach brali udział uczniowie II i III LO w Opolu.

W programie dnia znalazły się także gra terenowa o gwarach i dialektach „Wihajster godki, czyli z polskiego na nasze”, ćwiczenia komunikacyjne po niemiecku „Dasz radę” oraz wykład „Język górnośląski i jego historia”.

Dzień Języka Ojczystego przygotowały Opolskie Centrum Edukacji oraz Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka.

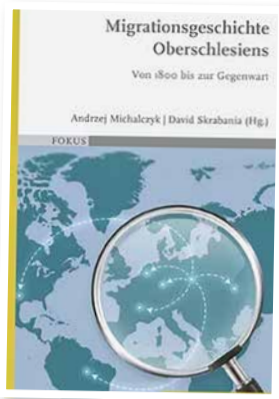


Wśród uczestników Dnia Języka Ojczystego byli uczniowie II i III LO w Opolu.

– W programie Dnia w tym roku są języki: polski, niemiecki i śląski, ale chcielibyśmy, aby w przyszłości znalazły się także języki ukraiński i romski – powiedziała Zuzanna Donath-Kasiura, wicemarszałkini województwa opolskiego. – chcemy pokazywać, że każdy język jest wartością. Język to nie tylko kod, którym się porozumiewamy, ale też sposób na rozumienie innej kultury. Im więcej mamy możliwości rozumienia się nawzajem, tym lepiej jako społeczeń-

stwo funkcjonujemy. Bardzo ważne jest to, aby każdy człowiek miał poczucie osobistej wartości. Kiedy okazujemy szacunek dla kodu, którym on się porozumiewa, to jego świadomość wartości rośnie. W naszym wielokulturowym regionie jest to szczególnie ważne.

Dniowi Języka Ojczystego towarzyszyła wystawa „Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce w 20-lecie ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych” przygotowana przez DWP.



## Migracyjna historia Śląska

Centrum Dokumentacyjno-Wystawiennicze Niemców w Polsce zaprasza na prezentację publikacji pod redakcją Andrzeja Michalczyka i Davida Skrabania pt. „Migracyjna historia Górnego Śląska”.

Gościem spotkania autorskiego w poniedziałek, 3 marca o godzinie 11.00 będzie dr Andrzej Michalczyk historyk z Uniwersytetu Ruhry w Bochum.

Górny Śląsk od dawna jest jednym z ważnych miejsc w historii migracji: ponad połowa obecnej populacji regionu to mieszkańcy związani z nim dopiero w drugim lub trzecim pokoleniu. Wiele rodzin pochodzących z Górnego Śląska znalazło swój dom w Europie Zachodniej i Środkowej, a także w Ameryce Północnej i Południowej.

Autorzy książki skupili się przede wszystkim na ludziach, którzy w wyborze migracji poszukiwali swojej drogi lepszego życia, często mimo braku możliwości edukacyjnych itp. Ruchy migracyjne, które na Górnym Śląsku, tworzyły ponadnarodowe więzi z regionem i wpływały na relacje polsko-niemieckie.

## HEIMAT MAŁA OJCZYZNA

Dodatek finansowany ze środków Mniejszości Niemieckiej będących w dyspozycji Fundacji Rozwoju Śląska pochodzących z wcześniejszych dotacji Rządu Niemieckiego.

Diese Beilage wurde finanziert aus Mitteln der Deutschen Minderheit, die der Stiftung für die Entwicklung Schlesiens zur Verfügung stehen und aus den früheren Zuwendungen der deutschen Regierung stammen.

 Fundacja Rozwoju Śląska  
Stiftung für die Entwicklung Schlesiens

# Oni łączą futbol z niemieckim

W Chrząstowicach odbyła się uroczysta gala z okazji 10. urodzin Miro Deutsche Fussballschule. Nie zabrakło znamienitych gości, a życzenia urodzinowe złożyli – drogą elektroniczną – byli świetni piłkarze.

W tym gro- nie znaleźli się choćby Jerzy Dudek, Sławomir Peszko, Adam Matysek czy wywodzący się z Opolszczyzny Waldemar Sobota. Także Miroslav Klose czyli patron tej szkółki.

– Dziękujemy za to, że wpisaście się w piłkarską mapę województwa opolskiego. To jest przykład, którym się szcycimy i pokazujemy, że można współpracować: większość z mniejszością. W myśl hasła „łączy nas piłka” – zauważył obecny na spotkaniu Tomasz Garbowski, prezes OZPN. – W tym przypadku to nie tylko sport, ale i edukacja. Dajecie dobry drogowskaz, że można to wszystko naprawdę fajnie łączyć.

Poza nim na imprezę przybyli byli posłowie na



Niemieckojęzyczne szkółki piłkarskie to jeden z ważnych projektów mniejszości.

Sejm MN Ryszard Galla i Helmut Paisdzior, wicemarszałek województwa opolskiego Zuzanna Donath-Kasiura oraz przedstawiciele miejscowości, w których szkółki działają.

– Niezwykle cieszę się z tego spotkania, na tej im-

prezie to jest najważniejsze słowo, bo ono też w pewien sposób oddaje ideę tej szkółki. 10 lat temu w odpowiednim czasie i miejscu spotkali się odpowiedni ludzie – mówi Rafał Bartek, przewodniczący TSKN. – Dlatego się cieszę, że jest obecnych tyle

osób, które są z nami od początku. W sposób szczególny chciałbym podkreślić rolę Heinricha Nyolta, który był motorem napędowym tego projektu.

Warto przypomnieć, iż uroczyste otwarcie MDFS odbyło się 7 lutego 2015 w Hali

Sportowej w Chrząstowicach. Wówczas działały dwie grupy treningowe. Szybko jednak zaczęły przybywać kolejne. Jeszcze w tym samym roku w Krośnicy, Jemielnicy i Bogacicy. W następnym „dopisały się” kolejno: Leśnica, Łany, Dobrodzień, Staniszcze Wielkie i Walce. Później Długomiłowice i Dobra. Jest także jedna poza województwem, bo w Wieszowej. W 12 szkółkach i blisko 30 grupach trenuje ponad 400 dzieci.

– Szkółki „weszy” w te miejscowości, gdzie nie było szczególnej aktywności sportowej dzieci. A, że jeszcze połączono to z językiem niemieckim, to jako działaczka mniejszości, nie mogłabym sobie czegoś lepszego wymarzyć, bo to jest odpowiadanie na to, czego ludzie potrzebują – podkreśliła Zuzanna Donath-Kasiura.

## Wielkie Ślizganie 1 marca

Akcja charytatywna Związku Młodzieży Mniejszości Niemieckiej rozpocznie się w sobotę, 1 marca o 12.00 na opolskim „Toropolu”.

– W południe planujemy uroczyste otwarcie imprezy pod hasłem: „Razem ślizgamy, razem pomagamy”. A na kolejne ślizgawki zapraszamy 12.30, 14.30, 16.30 i 18.30 oraz o 20.15 – mówi Anna Zator, koordynatorka projektu i dyrektor biura Związku Młodzieży Mniejszości Niemieckiej (BJDM).

Organizatorzy zapowiadają udział co najmniej 15 dzieci z domów dziecka w Otmuchowie, Korfantowie, Nysie, Turawie, Bogacicy, Lasowicach Małych, Chmielowicach i Skorogoszczy.

– Zapewniamy tym dzieciakom transport, darmowy wstęp na lodowisko, wypożyczenie łyżew oraz ciepły posiłek po ślizgawkach – dodaje Anna Zator. – Opolanie, którzy przyjdą w ramach Wielkiego Ślizgania na „Toropol”, zapłacą za wstęp złotówkę.

To tradycja obowiązująca od początku naszej imprezy. Oczywiście, większe wpłaty ze względu na charytatywny cel tego wydarzenia są mile widziane.

Młodzież MN zamierza w tym roku pomóc 3-letniej Amelce Petryszyn z Pociękarbia w gminie Reńska Wieś. Dziewczynka choruje na zespół Retta.

Na wszystkie dzieciaki czekają dodatkowe atrakcje: modelowanie balonów i malowanie twarzy. Zaprezentują się także DJ Dragon



Organizatorzy przygotowali pięć ślizgawek.

oraz Klub Łyżwiarstwa Figurkowego „Pirouette”.

Ślizganiu towarzyszy zbiórka materiałów higienicznych i środków czystości dla domów dziecka. Moż-

na je przynosić do siedziby BJDM przy ul. Krupniczej 15, a w dniu Wielkiego Ślizgania odbierze je od darczyńców wolontariusz BJDM w kasie lodowiska.

## Krzyż w cieniu dyktatur

W Centrum Dokumentacyjno-Wystawienniczym Niemców w Polsce przy ul. Szpitalnej 11 pokazywana jest wystawa „Krzyż w cieniu dyktatur”.

Wystawa jest ekspozycją objazdową przygotowaną w Muzeum Górnośląskim (Oberschlesisches Landesmuseum) w Ratingen. Obejmuje 15 tablic w językach polskimi i niemieckim. Opracował je dr David Skrabania.

– Pokazuje działanie obu totalitaryzmów: nazistowskiego i komunistycz-

nego – mówi Bogna Piter z CDWNWP. – Ten tragiczny fragment historii Śląska poprzedzają informacje o życiu religijnym w regionie przed latami 30. XX wieku. Do śląskiej tradycji należała dwujęzyczność, a więc i duszpasterstwo po polsku i po niemiecku. Sytuacja duchownych i wiernych zmieniła się diametralnie w okresie narodowego socjalizmu – opisuje.

– Ważnym kontekstem dla pokazywania prześladowań komunistycznych stała się obchodzona niedawno



Wystawa składa się z 15 dwujęzycznych tablic.

rocznica Tragedii Górnośląskiej. Ekspozycja pokazuje zarówno pewien ogólny obraz Kościoła, jak i losy poszczególnych osób dotkniętych prześladowaniami – mówi Bogna Piter. – Myślę zarówno o działaniach Ar-

mii Czerwonej (ważną część ekspozycji stanowią okrutne losy nyskich sióstr zakonnych w czasie przejścia frontu), jak i o walce z Kościołem prowadzonej przez komunistyczne władze po wojnie. Wystawa z Ratingen

– dobrze przygotowana pod względem naukowym i estetycznym – jest w naszym Centrum w Opolu do odwiedzenia do końca marca 2025. Jej oglądanie jest bezpłatne. Wystarczy zgłosić się na portierni.